

O potrzebie dyskusji nad relacjami pomiędzy pedagogiką katolicką i katechetyką



Abp Prof. dr hab. Andrzej Dzięga – METROPOLITA SZCZECIŃSKO-KAMIENSKI, KUL LUBLIN

Ur. w 1952 r. w Radzynie Podlaskim. W l. 1971-1977 studia w Wyższym Seminarium Duchownym w Siedlcach. Następnie praca w parafii w Malowej Górze i Radoryżu. W l. 1978-1980 słuchacz Zaocznego Studium Pastoralnego na KUL. W l. 1982-1985 studia licencjackie z prawa na KUL. Zaś w r. 1988 doktorat nauk prawnych w zakresie prawa kanonicznego. Od 1989 r. praca naukowo-dydaktyczna w KUL. W 1995 r. habilitacja z nauk prawnych w zakresie prawa kanonicznego. Od 1998 r. profesor KUL. W l. 1996-2008 Kierownik Katedry Kościelnego Prawa Procesowego a od 2009 r. kierownik Katedry Prawa Rodzinnego i Praw Rodziny. Od r. 1996 prodziekan a następnie dziekan Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji KUL. Pełnił wiele funkcji kościelnych i uczelnianych. Sługa Boży Jan Paweł II w dniu 7.10.2002 r. mianował go Biskupem Sandomierskim, zaś Benedykt XVI w dniu 21.02.2009 r. mianował go Abpem i Metropolitą Szczecińsko-Kamieńskim. Dnia 31.03.2009 r. objął kanonicznie Archidiecezję Szczecińsko-Kamieńską.

1. WPROWADZENIE

Niniejsza refleksja wokół problematyki pedagogiki katolickiej to już kolejny mój głos w tym obszarze. Obecne słowo nie ma na celu przekonywanie kogokolwiek co do zasadności podtrzymywania i rozwijania tego nurtu badawczego. Bardziej chce stać się głosem w kierunku pewnej szerszej perspektywy refleksji nad katolickim ujęciem niektórych problemów, w tym pedagogiki katolickiej, oraz w kierunku wzajemnych powiązań pomiędzy tematycznymi nurtami tej refleksji.

Chcę w niniejszym wystąpieniu przede wszystkim dotknąć relacji między pedagogiką katolicką i katechetyką. Najpierw będzie to jednak refleksja bardzo ogólna, o charakterze nie tyle historycznym, lecz bardziej dziejowym, kulturowym. Rzecz dotyczy bowiem kultury europejskiej.

2. DWA CHRZEŚCIJAŃSKIE NURTY W KULTURZE EUROPEJSKIEJ

Są w duchowości europejskiej, podkreślam: w duchowości europejskiej,

dwa, dość wyraźnie rozpoznawane nurty. Chrześcijańskie nurty, zaznaczam, a nawet z dzisiejszej perspektywy można rzec: katolickie. Bardziej właściwe jednak jest w tym przypadku pozostanie przy określeniu: chrześcijańskie. Pierwszy nurt można nazwać nurtem frankońskogermańskim. Można też, żeby nie sięgać do tak silnych narodowych skojarzeń, określić ten nurt jako karolińskoottoński. Ten nurt relacji myśli chrześcijańskiej i spraw społecznych, także państwowych, cechuje się następującą kolejnością myślenia i działania. Najpierw wskazuje się pewne, istotne z chrześcijańskiego punktu widzenia, przesłanki, czyli założenia budowy państwa: struktury państwa, instytucje państwowe, zadania, urzędy, itd. Potem, wśród tych państwowych instytucji, wkomponowane jest chrześcijaństwo, jako jeden z istotnych, a nawet wręcz koniecznych elementów organizacji życia społecznego, a więc konstytu-

tutywnych elementów składowych całej struktury państwa.

Swoistym skutkiem takiego założenia, tak to osobiście postrzegam, jest pewna metoda działań o charakterze ewangelizacyjnym, także pewien sposób rozumowania, a także rozumienia relacji i zadań wewnętrznych państwa, który doszedł do głosu między innymi w swoistym ujęciu zadania ewangelizacji. W pewnym sensie dostrzegamy to w myśli zachodnich państw chrześcijańskich, w tle dyskusji międzynarodowej w czasie wojny polsko-krzyżackiej ze słynną bitwą pod Grunwaldem. Można też powiedzieć, że to samo rozumowanie było obecne w zasadzie *cuius regio eius religio*. Myślę, że jeszcze dzisiaj (pod koniec wróć na chwilę do tego wątku) jest to nurt rozpoznawany w jednej z kilku współczesnych koncepcji relacji państwo – Kościół. Tych koncepcji zasadniczo jest tylko kilka, a jedna z nich jest, przynajmniej w pewnym aspekcie, bardzo bliska właśnie tego nurtu.

Drugi nurt, który bardzo silnie się w Europie zaznaczył, chociaż nieco później, jest to nurt, który można określić jako cyrylometodiański. Można oczywiście zapytać, czy ten nurt cyrylometodiański pojawił się bardziej jako korekta tego pierwszego. Gdyby przyjąć taką odpowiedź, to by oznaczało, że już Cyryl i Metody zauważali pewne słabości tamtej postawy, tamtego myślenia, i zaproponowali coś, co uważali za lepsze. Kolejność budowania relacji społecznych, także państwowych, byłyby w tym drugim nurcie następujące. Najpierw budowa człowieka, a więc ukształtowanie człowieka po chrześcijańsku, jego dojrzałego i odpowiedzialnego myślenia, jego dynamicznej, aktywnej

odpowiedzialności za innych i za sprawy społeczne, ukształtowanie i budowa rodziny, budowa narodu a dopiero później, jakby w dalszym efekcie, wsparcie państwa jako struktury, jako instytucji, przez tak ukształtowanego człowieka, przez taką rodzinę, przez grupę tak rozpoznających siebie narodów. Tak więc podmiotowość działania w pierwszym nurcie bardziej łączy się ze strukturami państwowymi, a człowiek, rodzina, naród są to ujęcia lekko wtórne. A w tym drugim nurcie podmiotowość działania przynależy człowiekowi, rodzinie i narodowi a z kolei instytucje państwowe stoją w służbie tym obszarom, tym pojęciom, tym wartościom.

Swoiste zderzenie tych dwóch nurtów nastąpiło w historii w kilku momentach. Wskazałbym przykładowo kilka takich sytuacji, jako kluczowe momenty dziejów polskiej ziemi, polskiego Narodu. Najpierw radykalna decyzja Mieszka I, który sięga po chrzest dla siebie i dla swojego państwa nie w ramach nurtu karolińskoottońskiego, ale sięga po chrzest w ramach nurtu cyrylometodiańskiego. Bo przecież i księżniczka Dąbrówka jest z tego nurtu duchowego, święty Wojciech też, i pierwsi biskupi polskiej ziemi. Bardzo radykalnie widać to także w kontekście dramatycznego konfliktu świętego Stanisława, Biskupa Męczennika, z królem polskim Bolesławem, podczas którego to konfliktu Stanisław stanął jako wyraziciel rozumowania i działania cyrylometodiańskiego, zgodnie z którym podmiotem jest człowiek, podmiotem jest naród, czyli suwerenem jest naród, zaś król, jako król chrześcijański, ma pozostawać w służbie narodu. Z kolei Bolesław chciał raczej nurt karolińskoottoński wprowadzać. Formal-

nie to nawet były tendencje bizantyńskie, ale spotkały się z karolińskoottońskim rozumieniem spraw publicznych w tym przekonaniu, że król jest suwerenem a naród jest na służbie króla. W obronie idei, o której wyżej, święty Stanisław oddał życie. Dziejowo patrząc, Święty Stanisław wygrał. To myślenie bardzo silnie wpisało się w duchowość polską.

Powraca ten nurt cyrylometodiański u świętej Jadwigi Królowej, która przyniosła takie właśnie rozumowanie z Węgier, z dworu królów węgierskich, i przeszczepiła to rozumowanie także do umysłu i do serca króla Władysława Jagiełły, co z kolei bardzo silnie się zaznaczyło także w całym, wcześniej wspomnianym konflikcie polski-krzyżackim. I w rzeczywistości pod Grunwaldem zwały się ze sobą, możemy tak powiedzieć, rycerstwo chrześcijańskie po jednej stronie i także chrześcijańskie po drugiej stronie. Chociaż po naszej stronie było w pewnym sensie z jeszcze na wpół pogańskimi Litwinami zjednoczone, co Krzyżacy bardzo ostro krytykowali właśnie z racji religijnych. A więc w rzeczywistości chodziło o zderzenie tych dwóch nurtów. Wyrazicielem owej dyskusji, czy tego konfliktu - o wiele bardziej intelektualnego niż militarnego - był wtedy Paweł Włodkowic, który na Soborze w Konstancji, relacjonując cały problem, bardzo wyraziście opowiedział się za koncepcją o prawach narodów. Potem ta koncepcja została troszkę jakby przykryta patyną niepamięci w Europie. (Dopiero po wiekach formalnie pojawiła się w niemieckiej myśli filozoficznej, zaś jej średniowieczne źródło, jakim było krakowskie środowisko intelektualne, o którym wspomniałem, dopiero w ostatnich kilkunastu latach jest na nowo promowane w polskiej filozofii, m.in. przez abpa Stanisława Wielgusa.)

Żyje ta sama koncepcja w legendarnych słowach Jana Zamoyskiego, który mówił, że pół życia by dał, aby wszyscy Polacy byli katolikami, ale całe życie by oddał, aby każdy mógł wyznawać tę wiarę, którą sercem chce rzeczywiście wyznawać. I to jest też ta słynna polska tolerancja. W ramach tej tolerancji polska się stała otwarta dla przedstawicieli i różnych religii i różnych wyznań. Powraca to założenie w Konstytucji 3 Maja, o której wiemy, że do tej pory jej zasadnicze pewne pojęcia, wartości, żyją w polskim życiu publicznym. W rzeczywistości Konstytucja 3 Maja nic nowego nie wprowadziła, ona tylko zredagowała pewną myśl, która w Polsce była już od wieków. I w tym sensie rzecz biorąc, w odniesieniu do dzisiejszych założeń funkcjonowania państwa, to właśnie polska myśl konstytucyjna jest pierwsza w świecie. W rzeczywistości oba wspomniane nurty powracają także dzisiaj w proponowanych relacjach państwo – Kościół. Z jednej strony przywołuje się rozumienie państwa wyznaniowego, jako takiego, które zaprasza jedną z religii, czy któreś z wyznań, do współtworzenia samego siebie, czyniąc z tego wyznania element wprost państwowotwórczy. Druga linia, promowana bardzo wyraziście przez Jana Pawła II, to myśl Soboru Watykańskiego II, wskazująca na zasadę partnerstwa pomiędzy państwem i Kościołem. Jest to zasada autonomii, wzajemnego szacunku oraz współpracy szczególnie w tych obszarach, w których interes państwa jest zbieżny z zadaniami i celami Kościoła.

Powyższe myśli przywołuję tytułem lekkiego wprowadzenia i zarysowania pewnego szerszego kontekstu całego problemu. Pewne kwestie powrócą bowiem w końcowych wnioskach.

3. O JAKIE ROZUMIENIE PEDAGOGIKI KATOLICKIEJ NAM CHODZI?

Kolejna kwestia to jest już pytanie o pedagogikę katolicką, ale pytanie osadzone w tych perspektywach. Czy mówienie o pedagogice katolickiej dzisiaj jest zupełnie nową propozycją, czy jest to więc mówienie o czymś, czego nie było do tej pory? Nie mówię jedynie o kwestii terminologicznej, mówię o merytorycznym pomysle, idei, koncepcji: czy więc jest to coś zupełnie nowego? To właśnie z tego środowiska, które tu dzisiaj się zebrało, ma być udzielona odpowiedź na pytanie, czy chodzi nam bardziej o dopełnienie innych, już istniejących dotychczas ujęć, skądinąd dobrych, i zaproponowanie jeszcze nowego modułu, czy może aspektu do tego spojrzenia na pedagogikę? Czy też chodzi raczej o korektę czegoś, co już istnieje, ale my rozpoznajemy w tym środowisku jako dzisiaj już niewystarczające, i dlatego chcemy - z racji na dzisiejsze wymogi i potrzeby, również duchowe, również edukacyjne - zaproponować lepsze ujęcie czegoś, co do tej pory było, czy korektę czegoś, co już istnieje. Myślę, że można to też nazwać próbą odpowiedzi na nowe pytania, na nowe znaki czasu.

W moim przekonaniu nie uchronimy się przed podjęciem w ramach tych badań, w ramach tych dyskusji, i to w niedługim czasie, odrębnych studiów o charakterze nieco historycznym, takich przeglądowych, nad dotychczasowymi koncepcjami pedagogiki katolickiej, ponieważ ta nazwa funkcjonowała już szereg razy, ale zakres treściowy z tą nazwą łączony był różny. I dopiero w tym kontekście może zostać usytuowana dyskusja nad zagadnieniem, czy zakres treściowy w tym środowisku stosowanego pojęcia *pedagogi-*

ka katolicka nie równa się powszechnie stosowanemu pojęciu *katechetyka*, a studia z zakresu katechetyki czy nie wyczerpują celów i zadań stawianych w tym środowisku przed pedagogiką katolicką. Oto jest pytanie. Myślę, że dla uzyskania pełnej odpowiedzi na to pytanie dobrze byłoby znaleźć kogoś, kto by podjął takie przeglądowe i porównawcze studia nad dotychczasowymi koncepcjami, określonymi pojęciem *pedagogika katolicka*, żeby zestawiać nie nazwę, ale związaną z nazwą treść.

Spójrzmy teraz na katechetykę. Ponieważ nie jestem specjalistą teoretykiem tego działu nauk teologicznych, więc pozwalam sobie zwrócić uwagę tylko na pewne kwestie, które z mojej perspektywy i w moim przekonaniu, są tu istotne. Gdy mówimy o katechetyce trzeba zauważyć cztery poziomy katechetycznego oddziaływania, a więc katechizowania czy katechezy. One się nawzajem przenikają w ten sposób, że każdy poziom wyższy jest koniecznie obecny także w tzw. niższych poziomach. Najwyższy pułap to jest działanie samego Pana Boga. Chodzi tu o działanie Ducha Świętego. Duch Święty jawi się bowiem jako Pedagog, jako Wychowawca, jako Osoba świadomie ujawniająca człowiekowi zamysł Boga. Zgodnie ze słowami Jezusa, On nas wszystkiego uczy. Jezus mówił też o sobie, że jako Jego uczniowie możemy Go nazywać Nauczycielem i Mistrzem. Ale Duch Święty jest Wychowawcą człowieka, Wychowawcą Ludzkości.

Na niższym pułapie zauważamy już działanie Kościoła. Ponieważ Kościół jest Mistycznym Ciałem Chrystusa, działanie Kościoła jest także, w specjalnym znaczeniu, działaniem Boga, prowadzonym jednak przez ludzi, i dlatego

'rozpracowanym' bardziej szczegółowo (do czego za chwilę jeszcze nawiążę). Na jeszcze niższym pułapie trzeba by było osadzić już oddziaływanie katechetyczne rodziny. Rodzina jest bowiem ze swojej natury środowiskiem katechetycznym i wspólnotą przekazu katechetycznego. Niejednokrotnie mówimy, że ojciec i matka, że rodzice, to są pierwsi wychowawcy, ale też pierwsi katecheci. I jeszcze niżej jakby, ale to wszystko od góry przenika powtarzam, jedno drugie. I jeszcze niżej jest obszar, który ja bym nazwał autodziałaniem, samokatechizowaniem siebie. Chodzi o własne studia, także w obszarze wiedzy religijnej. Tu się też mieści medytacja, jako poznawanie tajemnic obecności Boga, oddziaływania Boga. Jest to więc autonomiczny wysiłek człowieka, aby poznać prawdę Bożą. To wszystko jest wzajemnie przyporządkowane. Kolejne, jak je nazwałem: poziomy, wynikają więc z wcześniejszych poziomów, i są niejako ich ukonkretnieniem.

Bardziej szczegółowo teraz chciałbym pokazać strukturę działania Kościoła w obszarach katechezy. Katechizowanie poprzez Kościół. Są tutaj dwa takie obszary, ale te już są w poziomie istniejące, to są różne metody, różne cele, różne też podmioty. I tu się rozróżnia katechezę parafialną i katechezę szkolną. Gdy mówię o katechezie parafialnej, a proszę zwrócić uwagę, że mówię tylko i wyłącznie o tym, co się dokonuje w Kościele. Przedtem zarysowały się cztery płaszczyzny, teraz mówię tylko o tej jednej, która jest wpisana w instytucjonalną strukturę Kościoła, w życie Kościoła, w działalność Kościoła, w misję Kościoła jako Kościoła.. Pierwszą jest katecheza-

parafialna, tylko, że nawet w katechezie parafialnej można mówić zarówno katechezie ogólnej, ogólnoparafaolnej, i tutaj trzeba rozróżnić spotkania na poziomie przedszkolnym, katecheza przedszkolna, katecheza szkolna, przeróżne spotkania dla dzieci i młodzieży, dla dorosłych, dla młodych, dla starszych, formacja grup różnych specjalnych. Spotkania idą, na co dzień praktycznie w każdej parafii, to się dokonuje i w czasie homilii i w czasie ogłoszeń duszpasterskich i w czasie organizowanych odrębnie spotkań formacyjnych w różnych, różnych grupach. To jest codzienność naszej parafii. Drugi nurt katechetyczny, nawet i do tego pierwszego trochę ogólny, gdy ksiądz w czasie Mszy Św. taką uwagę daje: a pamiętajcie wszyscy, że tam jest kropielnica, że woda święcona, a woda święcona oznacza to i to i trzeba tam palce włożyć i zaznaczyć znak krzyża św., żeby uzyskać taki i taki duchowy efekt. Jedno zdanie, bardzo krótkie i to już też jest katecheza w ramach tej ogólnej parafialnej katechetyki dynamicznej Kościoła. Odrębnie jest katecheza parafialna jako przygotowanie do sakramentów św., jako przygotowanie do przeżycia przyjęcia sakramentu świętego i jako prowadzenie ku pogłębieniu życia sakramentalnego. Mówimy przedsakramentalna i postsakramentalna mamy ogromny wysiłek wiosną w ramach przygotowania do przyjęcia pierwszej Komunii Św., przygotowania do bierzmowania, także do rocznicy Komunii Świętej, a więc i postsakramentalna katecheza. To jest bardzo czytelne w życiu parafialnym, są to nurty bardzo zorganizowane, prowadzone według programu, ale to są parafialne działania. I wreszcie trzeci obszar

katechezy parafialnej, nazwałbym nurtem charyzmatycznym, chodzi o ruchy, stowarzyszenia, spotkania oazowe formacja kółek różańcowych, formacja neokatechumenalna, Kościół domowy, różne dziesiątki grup modlitewnych, liturgicznych, duszpasterskich, biblijnych, charytatywnych itd. Wszystkie one są związane z formacją człowieka to jest wszystko katecheza parafialna. Obok katechezy tej parafialnej, odrębnym nurtem jest katecheza szkolna, w której jest zarówno kształcenie religijne, jak i wychowanie religijne. Kształcenie religijne oznacza przekaz wiedzy religijnej, wychowanie religijne ukształtowanie postaw religijnych i zaryzykowałbym następującą tezę. Katecheza szkolna jest ogromnie szczegółowo rozpracowywana, tutaj macie też państwo tego świadomość, są specjaliści na sali, programy na wszystkie poziomy szkolne, metody, różne metody wypracowane, różne metody stosowane, metody też efektywności, kształcenie nauczycieli, katechetów szkół, jest to cały ogromny rozbudowany system. Podkreślam jednak, że merytorycznie katecheza szkolna ma na celu wychowanie religijne, ukształtowanie wiedzy, intelektualne wychowanie, ale także religijne i społeczne. Powiedziałbym: wychowanie religijne i duchowe. Merytorycznie jest to więc wychowanie religijne, ale formalnie, ponieważ jest to katecheza szkolna, podlega wszystkim rygorom pedagogicznym, jest to pedagogika, posługuje się metodami szkolnymi, pedagogicznymi, chociaż powtarzam nie odchodzi w celach od obszaru, religijnego kształtowania człowieka to jest tylko jeden z obszarów kształtowania człowieka.

4. TROJAKA PROPOZYCJA

W związku z powyższymi uwagami chciałbym przejść do punktu kolejnego i powiedzieć o rzeczy następującej. Trzeba by uchwycić trzy odrębne rozumienia pojęcia pedagogiki katolickiej. Mam wrażenie, że ciągle dominuje u nas próba jednego rozumienia, jednego ujęcia pedagogiki katolickiej. Nie mogę się dlatego obronić przed taką myślą, intuicją, żeby zaproponować odrębną dyskusję nad pojęciem pedagogiki katolickiej w trzech różnych obszarach. Każdy z nich może być nazwany tym samym terminem pedagogika katolicka i dopiero wzajemne przyporządkowanie tych obszarów, usystematyzowanie, myślę, pomoże też poprowadzić dalszą dyskusję.

Rozumienie najbardziej szerokie pedagogiki katolickiej jako całość kształcenia i wychowania w duchu katolickim, cokolwiek dokonuje się w ramach kształtowania człowieka, wychowania człowieka, formacji człowieka w duchu katolickim może być nazwane pedagogiką katolicką, czyli pedagogiką u katolików, po katolicku, albo zgodnie z założeniami katolickimi. Jeśli się tak spojrzy na ujęcie pedagogiki katolickiej w tym najszerszym znaczeniu okaże się, że katechetyka jest elementem składowym pedagogiki katolickiej, ale wtedy to pedagogika katolicka w rozumieniu szerokim, to wtedy katechetyka jest elementem pedagogiki katolickiej, bo jest to też element w kierunku działań ukształtowania osoby.

Drugie jest rozumienie ścisłe pedagogiki katolickiej. Z tym należałoby łączyć bardziej takie myślenie, że jest to ogólne nauczanie i ogólne wychowanie w szkole, ale w duchu katolickim, ale ak-

cent postawiłbym na ogólne kształcenie ogólne wychowanie w szkole, kształcenie ogólne człowieka, wychowanie ogólne człowieka, ale prowadzone w szkole w duchu katolickim. I teraz należałoby odróżnić trzy grupy szkół, o których ja wielokrotnie mówiłem przy różnych okazjach, a mianowicie ścisła grupa to są szkoły katolickie, tutaj absolutnie trzeba się tego trzymać. Ma być nauczanie, samonauczenie, ogólnoludzkie o człowieku, o świecie, w duchu katolickim. W pedagogice katolickiej w sensie ścisłym tu jest bardzo istotny fakt, że powstają szkoły katolickie. Muszą być przygotowane i programy i metody własne i efekty weryfikowalne z punktu widzenia katolickiego. I przykład nawet rozmowa, którą miałem tuż przed przyjściem tutaj. Proszę Księdza Biskupa, co można zrobić żeby uratować coś w Polsce, żeby przygotować pokolenie ludzi, że będą umieli o Polsce mówić, o Polsce myśleć naprawdę po naszymu, po katolicku, czyli naprawdę dla Polski, bo przecież myślenie po katolicku to nie jest 'jakieś' myślenie o Polsce, jedno z wielu dopuszczalnych i dobrych rozumowań. to jest centrum, środek, to jest oś myślenia o Polsce., Troska o Polskę. Szkoły katolickie muszą mieć te złote ??? takiego kształcenia. Druga grupa szkół to są szkoły mające ogólny status szkoły państwowej lub prywatnej, ale mające patronat rozpoznanego i przyjętego z racji na jego katolickie życie i efekty katolickiego życia, przykład szkoły Jana Pawła II, szkoły Kardynała, Wyszyńskiego, szkoły Św. Królowej Jadwigi, szkoły Św. Maksymiliana, i szereg innych, innych, aczkolwiek, że patronem jest dzisiaj Książ, wcale nie

świadczy, że to jest patron z racji na katolicką postawę, ale mówię tutaj o patronacie Ks. Jana Twardowskiego, którego się wprowadza, jako odęte tak jak patronat M. Konopnickiej, czy H. Sienkiewicza, tak też Ks. Jana Twardowskiego chce się rozumieć jako literata bardziej, nie z racji na katolickie, na jego świętość, na jego dzieło, ale mówię tutaj w takich szkołach kształcenie musi być ogólne, ale wychowanie, formacja już ta społeczna, już katolicka zgodnie z duchem patrona. I trzecia grupa szkół to pozostałe szkoły powszechne, prywatne, w których są nauczyciele katolicy i uczniowie katolicy. I sam fakt, że w jakiegokolwiek szkole nauczyciel katolik jest nauczycielem i ma przed sobą ucznia katolika, uprawnia go to, żeby do zwykłych programów przez ministerstwo zatwierdzonych, żeby to wszystko grało swoją autorską aplikację jak on przeżywa czy historię, czy matematykę, czy chemię, czy przyrodę, czy coś innego jeszcze włącznie z wychowaniem fizycznym, gdzie też można uczyć kultury patrzenia na ciało, szacunku do ciała, budowanie ciała.

To jest drugie rozumienie pedagogiki katolickiej - w sensie ścisłym, z takim rozróżnieniem na te trzy szkoły takie różne aplikacje. W takim ujęciu nie ma praktycznie żadnej formalnej relacji pomiędzy pojęciami katechetyki i pedagogiki katolickiej. Pedagogika katolicka staje się pewną ogólną myślą, zadaniem szkoły, wynikającym odpowiednio z jej typu, zaś katechetyka jest w każdym przypadku jednym z elementów całego procesu, chociaż pozostaje elementem w pewnym sensie autonomicznym, może nawet otoczonym szczególnym

szacunkiem, jak np. w szkole mającej Patrona katolickiego, ale nic więcej.

I jeszcze jedno, wąskie, czy nawet zawężone, albo specjalistyczne rozumienie pedagogiki katolickiej, jako zbiór metod pedagogicznych dopuszczanych dla katolickich nauczycieli i katolickich uczniów, czyli nie sprzecznych z myślą Bożą. I gdyby rozumieć tak, w takim sensie tę pedagogikę katolicką, propozycja metodyczna, czy metodologiczna, sposoby prowadzenia zajęć, sposoby oddziaływania to możemy dojść do zupełnie odwrotnej konkluzji, że pedagogika katolicka staje się elementem katechetyki.

Tak więc w szerokim rozumieniu pedagogika katolicka jako całość dzieła wychowawczego mamy efekt, że katechetyka jest elementem składowym pedagogiki katolickiej. Przy drugim założeniu, pedagogika katolicka w sensie ścisłym, to pedagogika katolicka stoi obok katechetyki, uzupełniają się wzajemnie i mogą współpracować. W trzecim założeniu, tym najściślejszym, zawężonym, pedagogika katolicka jako same metody wyselekcjonowane, wyspecjalizowane i dane jako instrument oddziaływania wtedy pedagogika katolicka staje się węższym ujęciem niż katechetyka nawet, bo jest elementem również katechetycznego oddziaływania.

5. KILKA WNIOSKÓW OGÓLNIJSZYCH

A teraz kilka uwag nieco ogólniejszych, dotyczących nauk teologicznych i innych. Przy rozróżnieniu ścisłej koncepcji nauki i szerszego pojęcia nauki, w szerszym pojęciu mieści się też teologia, w ścisłym jest ten efekt, że teologia jest tylko uważana za naukę. Dlatego możemy mieć problem z osadzeniem

pedagogiki katolickiej. A ja bym chciał powiedzieć rzecz taką: nie poddawajmy się presji niekatolickiej koncepcji nauki. Ja myślę, że samo to, że my w dyskusji dopuszczamy taki nurt rozumowania dla nas samych jest trochę niebezpieczny. Myślę, że trzeba zauważyć, że istnieje taki nurt, ale od razu kwalifikować jako nurt błędny, to założenie ułatwia dalszą dyskusję, jeśli przyjmiemy ten nurt jako nurt uprawniony, że i tak można i tak można to wtedy rzeczywiście nam się rodzi problem metodologiczny, systemowy, jak sobie poradzić z tą kategoryzacją, jeśli zauważymy, że taki nurt istnieje i od razu odpowiemy w naszym środowisku, że to jest nurt błędny to wtedy nie mamy problemu z dalszą dyskusją i dalszą systematyką pedagogiki katolickiej. Nie należy się więc poddawać intelektualnie tej presji, żeby teologia była odsuwana z obszaru refleksji naukowej, bo w rzeczywistości jest to nauka w sensie najbardziej ścisłym. Problem wziął się tylko stąd, że o naukowości nie decyduje możliwość eksperymentalnej weryfikacji wniosków naukowych. O naukowości decyduje weryfikowalna metoda uprawiania refleksji i wyprowadzania wniosków, chociaż same wnioski mogą już wymykać się weryfikacji. A teologia jest uprawiana metodą najściślejszą naukową, chociaż wnioski wyprowadzane wymykają się możliwością weryfikacji naukowej, co nie znaczy, że nie jest to metoda naukowa, że teologia nie jest metodą naukową. Myślę, że dyskusja ma ten akcent nam wydobywać i pokazywać właśnie przedstawicielom tamtego nurtu zawężonego, że popełniają pewien błąd i sami siebie zubożają w ten

sposób. Teologia jest nauką i w konsekwencji katechetyka i pedagogika katolicka. Zaproponowałbym rozumienie następujące, katechetyka jest nauką teologiczną, ale z elementami pedagogiki, natomiast pedagogika katolicka jest nauką pedagogiczną z elementami spojrzenia teologicznego, spojrzenia teologicznego nie koniecznie jako spojrzenia z elementami teologii jako nauki, lecz z pewnymi aspektami teologicznymi, które się uwzględnia. Jeśli się potwierdzi, że teologia absolutnie jest nauką i to przyjmiemy jako założenie to wtedy nie mamy problemu z tego rodzaju usytuowaniem katechetyki i pedagogiki. Katechetyka jako nauka pedagogiczna z elementami pedagogiki, pedagogika katolicka to jest nauka pedagogiczna z elementami spojrzenia teologicznego.

Pada też stwierdzenie: wychowanie katolickie. Czy równa się pojęciu: wychowanie religijne? Wychowanie religijne nazwałbym, że jest to założenie czy zadanie katechetyki, wychowanie katolickie na innych obszarach jest to najściślej zadanie pedagogiki katolickiej. I to, co już wspomniałem przy pedagogice katolickiej trzeba by wyakcentować nauczanie o człowieku i o świecie w duchu katolickim.

Mam wrażenie, że nowoczesne trendy, czy trendy końca XIX i XX wieku i początku XXI wieku, szczególnie bym tutaj powiedział o tendencjach marksistowskich, mam wrażenie nieodparte, że są to nurty, które się mieszczą w tym dawnym nurcie karolińskootońskim: najpierw zbudować struktury, instytucje i potem niech te instytucje budują człowieka. Pedagogika katolicka naj-

ściślej natomiast powinna być usytuowana w nurcie, który określiłem jako cyrylometodiański: ukształtować człowieka, ukształtować go w pełni jako człowieka, jako mieszkańca ziemi, jako członka społeczności ziemskiej, ale w duchu katolickim ukształtowanego narodu i danego społeczeństwu i państwu, aby budował te relacje społeczne, czyli rzeczywistości ziemskie. Był czas tej konfrontacji wewnątrz kultury europejskiej. Ten czas się absolutnie nie skończył, konfrontacja ta dziś się nasila i w ramach Unii Europejskiej myślę, że mamy do czynienia z niezwykle silnym naciskiem wręcz instytucjonalnym takiego nurtu karolińsko-ottońskiego i instytucjonalny nacisk a dopiero potem budowanie człowieka. Konieczny jest dzisiaj w Europie odpór w tej koncepcji, koniecznie trzeba dać właśnie odpór w duchu, cyrylometodiańskim czyli w tym katolickim rozumieniu również naszym polskim, czyli musi się zacząć dyskusja na skalę europejską, nawet gdyby to miało zaowocować konfliktem o randze Św. Stanisława z Królem Bolesławem, taki konflikt poprowadził w rzeczywistości Jan Paweł II.

To zderzenie jest rozpoczęte, ale wcale nie jest zakończone ono dopiero się krystalizuje i przybiera na sile. A jednocześnie już patrząc szerzej trzeba zauważyć, że kultura europejska pomimo tego wewnętrznego konfliktu ma jednak niezwykle silną wyrazistość i może być ofertą dla świata, bo w rzeczywistości już się zaczęła konfrontacja pomiędzy kulturą chrześcijańską i kulturą niechrześcijańską tj. islam i religie dalekiego wschodu. I w rzeczywistości powstaje pytanie otwarte, czy nurt ten

karolińsko-ottoński kształtujący człowieka, poradzi sobie z tą sytuacją, czy zespolone oba nurty karolińsko-ottoński i cyrylometodiański połączone razem wspólnie poradzą sobie z tą sytuacją, czy też akcent należałoby wiązać z tym nurtem naszym w konfrontacji z innymi kulturami a to się w świecie już zaczęło. Myślę, że pedagogika katolicka, szeroko rozumiana, według jednolitej i 'kompatybilnej' z każdym pozytywnym dla człowieka systemem kształcenia i wychowania myśli Kościoła katolickiego, i ze spokojem, acz odważnie proponowana, może tu odegrać rolę niebagatelną.

STRESZCZENIE

Są w duchowości europejskiej dość wyraźnie rozpoznawane nurty. Pierwszy nurt można nazwać nurtem frankońskogermańskim. Drugi nurt, który bardzo silnie się w Europie zaznaczył, chociaż nieco później, jest to nurt, który można określić jako cyrylometodiański. Zderzenie tych dwóch nurtów nastąpiło w historii w kilku momentach. W kontekście tych nurtów rodziła się pedagogika katolicka jako nurt naukowy. Mówienie o pedagogice katolickiej dzisiaj jest zupełnie nową propozycją. Trzeba by uchwycić trzy odrębne rozumienia pojęcia pedagogiki katolickiej. Rozumienie najbardziej szerokie pedagogiki katolickiej, jako całość kształcenia i wychowania w duchu katolickim, cokolwiek dokonuje się w ramach kształtowania człowieka, wychowania człowieka, formacji człowieka w duchu katolickim może być nazwane pedagogiką katolicką. Drugie jest rozumienie

ściśle pedagogiki katolickiej. Z tym należy kształcenie i wychowanie ogólne człowieka, ale prowadzone w szkole w duchu katolickim. I trzecie jako specjalistyczne rozumienie pedagogiki katolickiej, to zbiór metod pedagogicznych dopuszczanych dla katolickich nauczycieli i katolickich uczniów.

SUMMARY

There are quite clearly identifiable trends in the European spirituality. The first trend could be called Frankish-German trend. The second trend, which has very strongly appeared in Europe, although a bit later, this is a trend which can be named as Cyril and Methodius trend. The clash of these two trends occurred in history in a few moments. In the context of these trends a Catholic education was born as a science trend. Talking about Catholic pedagogy today is an entirely new proposition. You would have to notice three separate understanding of the definition of Catholic education. The most extensive understanding of the Catholic pedagogy as a whole education and upbringing in the Catholic spirit, whatever is done in the frame of human formation, education of a man, human formation in the Catholic spirit, can be called a Catholic pedagogy. The second is a strict understanding of the Catholic pedagogy. It is the education and general upbringing of man, but carried out at a school in the Catholic spirit. And the third as a specialized understanding of Catholic pedagogy, it is a set of pedagogic methods allowed for Catholic teachers and Catholic students.